Szpaku, Zombie

jak oni, jak oni
nie chciałem życia jak oni
ciągle mnie boli to wszystko
Paluch mi pomógł, a było za późno
Czemu nie widzę jak błądzę
czemu gonicie tą forsę
znów się modlę za twój problem

bolało tylko patusie
bo mogło zaboleć mamę
czemu mam kase na koncie
a ty znów kminisz na szamę
dla moich ludzi co nie mieli nic
w pogoni za lepszej jakości życiem, gonimy sny
Ciągle się patrzą tu na mnie idioci
to już nie czasy gdy boje się ludzi
śnią się demony mi ciągle nocami
jak mam je zabić i czy mam je tu trafić mam
to już nie trafi nas
dawno mówiłem to wam
Zombie, Zombie to problemy
niech nie gonią już nas
(nie, nie) niech nie gonią już nas
(nie ,nie) niech nie gonią już nas
(nie, nie) niech nie gonią już nas

widzę martwych ludzi
widze martwą ją
idę z lampką znów na cmentarz, muszę spalić to
nie pozwolę żeby zjedli mnie
nie pozwolę żeby zjedli cię
widzę martwych ludzi
widze martwą ją
idę z lampką znów na cmentarz, muszę spalić to
nie pozwolę żeby zjedli mnie
nie pozwolę żeby zjedli cię

nie pozwolę by mnie zjedli
na tym świecie nie ma dobra
jak mam szukać odpowiedzi
problem gryzie cię jak kobra
nie pozwolę moim ludziom poczuć głodu gdy mam siano
nie pozwolę mojej mamie pracować na mnie
dawne przyjaźnie pogasły jak pety
są tutaj ze mną czy tylko dla beki
ludzie to ścierwo – mam duży uraz
simba to alien i zawsze po chmurach
Białe jak Orochimaru lusterko
mówi mi ciągle że życie to piekło
jak mam im ufac jak ludzie to ścierwo
znów się wpierdalam czy patrzą się na mnie
słyszę te śmiechy czy nie ma ich wcale
jak coś gadaja to na pewno o mnie
myślę o śmierci jak siedzę na bombie
kiedyś wyzwanie przed klasą odpowiedź
dzisiaj przed tłumem skaczemy na scenie
skaczemy na scenie

widzę martwych ludzi
widze martwą ją
idę z lampką znów na cmentarz, muszę spalić to
nie pozwolę żeby zjedli mnie
nie pozwolę żeby zjedli cię
widzę martwych ludzi

widze martwą ją
idę z lampką znów na cmentarz, muszę spalić to
nie pozwolę żeby zjedli mnie
nie pozwolę żeby zjedli cię